

27 grudnia 2018



Trzeba wspierać rozwój medycyny na kieleckim uniwersytecie - rozmowa z Markiem Bogusławskim

Braki kadr medycznych to obecnie jeden z największych problemów w systemie ochrony zdrowia, nie tylko w województwie świętokrzyskim. Ministerstwo Zdrowia zapowiada zwiększenie kształcenia w tym zakresie, więc tworzenie warunków do dalszego rozwoju medycyny na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego jest priorytetem - mówi Marek Bogusławski, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego nadzorujący obszar opieki zdrowotnej, lekarz z wieloletnią praktyką.

- Zgodnie z uchwałą podjętą na początku grudnia przez Zarząd Województwa

Świętokrzyskiego w sprawie podziału zadań, kompetencji i odpowiedzialności pomiędzy członkami Zarządu, ma Pan w swoim obszarze nadzoru sprawy dotyczące opieki zdrowotnej...

- Tak, jest to między innymi nadzór nad placówkami ochrony zdrowia, dla których organem założycielskim jest samorząd województwa świętokrzyskiego. Są wśród nich specjalistyczne szpitale wojewódzkie, jak Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach, działające w jego ramach Świętokrzyskie Centrum Pediatrii, Świętokrzyskie Centrum Onkologii, szpital specjalistyczny w Czerwonej Górze czy Świętokrzyskie Centrum Psychiatrii w Morawicy, ale też Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego. To duże jednostki, na wielu oddziałach świadczące usługi na wysokim poziomie referencyjnym, zatrudniające wykwalifikowaną kadrę medyczną, nowoczesnie wyposażone, w wysokim stopniu zabezpieczające potrzeby lecznicze świętokrzyskich pacjentów. Oczywiście wiadomo, że placówki te borykają się także z różnymi problemami, więc wyzwań w tym obszarze na pewno nie będzie brakować, ale sprawy ochrony zdrowia, jako lekarzowi z wieloletnią praktyką, w naturalny sposób są mi bliskie i dobrze znane.

- Jakie, Pana zdaniem, są największe wyzwania w obszarze ochrony zdrowia na szczeblu wojewódzkim?

- Problemy placówek medycznych podległych marszałkowi województwa świętokrzyskiego to problemy dotyczące nie tylko naszego regionu, ale całego kraju. Należałoby je rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Jedną z najważniejszych kwestii są sprawy kadrowe związane z zatrudnieniem tzw. personelu białego, lekarzy i pielęgniarek. Placówki bardzo mocno odczuwają te braki. Wykwalifikowanego personelu jest po prostu za mało, tworzą się luki pokoleniowe w zakresie poszczególnych specjalności lekarzy, ale też zawodu pielęgniarskiego. Druga sprawa to kwestia kondycji finansowej poszczególnych szpitali i innych jednostek ochrony zdrowia. Pod tym względem, mówiąc najogólniej, sytuacja kształtuje się u nas bardzo różnie. Kolejną ważną sprawą są inwestycje w placówkach i szpitalach. W tym zakresie trzeba mieć szczególnie na uwadze Uzdrowisko Busko-Zdrój, nasze „oczeko w głowie”. Drażliwą sprawą jest też kwestia wysokości zarobków w służbie zdrowia. Ten problem, nakładając się na wspomniane braki kadrowe, może skutkować przepływami pracowniczymi w poszczególnych grupach zawodowych z jednych szpitali do drugich. Takie zjawisko ma miejsce – jedne placówki na tym korzystają, a w innych niestety negatywne skutki nasilają się. Jednym słowem, jest się czym zajmować i nad czym myśleć, szukając rozwiązań dla tych problemów. Mam nadzieję, że nie zostaniemy z tym wszystkim sami, jako samorząd województwa, tylko będą to problemy rozwiązywane wspólnie ze stroną rządową – z Ministerstwem Zdrowia, z Ministerstwem Finansów i innymi instytucjami centralnymi, które są odpowiedzialne za funkcjonowanie ochrony zdrowia w naszym kraju,

tym bardziej, że nie są to problemy lokalne, ale wspólne dla wszystkich województw. Potrzeba tutaj rozwiązań systemowych.

- Zatrzymajmy się na chwilę przy problemie braku kadr medycznych, który jak wiemy, narastał przez wiele lat. Od niedawna mamy już w Kielcach medycynę. Czy z poziomu samorządu jesteśmy w stanie wspierać jej rozwój?

- Bardzo pozytywną informacją jest przede wszystkim to, że Ministerstwo Zdrowia podjęło kroki, które mają spowodować, że stopniowo będzie zwiększać się kształcenie lekarzy do założonego wskaźnika wzrostu o pięćdziesiąt procent. To bardzo dużo, ale ponieważ cykl kształcenia lekarza to minimum sześć lat, przyjdzie nam jeszcze poczekać, zanim zacznemy odczuwać, że tej kadry lekarskiej jest więcej. Na szczeblu województwa na pewno będziemy się starać, by niektóre oddziały naszych szpitali przekształcać w oddziały uniwersyteckie. Po pierwsze podnosi to prestiż, ale, co ważniejsze, istnienie oddziałów uniwersyteckich warunkuje rozwój szkolnictwa medycznego, kształcenia lekarzy, ale także przecież i innych specjalistów, którzy zajmują się diagnostyką, leczeniem i rehabilitacją. Na pewno istnienie oddziałów uniwersyteckich byłoby również korzystne pod względem finansowym. To wiązałoby się bowiem ze zmianą nadzoru właścicielskiego. Ministerstwo Zdrowia, nadzorując pracę tych szpitali, współuczestniczyłoby w ich finansowaniu, więc samorząd województwa świętokrzyskiego mógłby ograniczyć finansowanie tych placówek ze swojego budżetu. Duży potencjał pod względem rozwoju w tym kierunku ma Wojewódzki Szpital Zespolony, jako największy i najbardziej wyspecjalizowany, aczkolwiek z drugiej strony jest to „moloch”, mający niestety największe zadłużenie, więc mamy nad czym myśleć w tym zakresie, poszukując rozwiązań. Wracając do kwestii istniejących braków kadry medycznej, na pewno musimy bardzo mocno wspierać rozwój medycyny na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. W kontekście wspomnianych zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia co do planów zwiększania liczby studentów medycyny jest rzeczą oczywistą, że uczelnie też muszą się pod tym względem rozwijać, zwiększać efektywność kształcenia. Mam nadzieję, że kielecka medycyna będzie się rozrastać i ewoluować, aby uczący się tutaj młodzi ludzie zasilali w przyszłości swoim potencjałem placówki ochrony zdrowia na terenie województwa świętokrzyskiego.

Redakcja